Katarzyna Wójcikowska

CZASY PRZEŁOMU – „KARNAWAŁ SOLIDARNOŚCI" I ROK 1989 W DOŚWIADCZENIU CUDZOZIEMCÓW MIESZKAJĄCYCH W POLSCE. WYNIKI BADANIA JAKOŚCIOWEGO

Cele i metodologia badania

Celem artykułu jest eksploracja subiektywnego doświadczenia czasu przemian systemowych w Polsce przez mieszkających w niej wówczas cudzoziemców. Skupiam się na dwóch okresach postrzeganych przez samych badanych jako przełomowe – narodzinach „Solidarności" oraz odchodzenia od komunizmu w 1989 r. Pragnę zrekonstruować stosunek cudzoziemców do zachodzących zmian politycznych – odpowiedzieć na pytanie, jak postrzegali ich kierunek, zakres oraz konsekwencje. Interesują mnie również źródła i uwarunkowania określonych sposobów myślenia i ocen, szczególnie znaczenie kultury i doświadczeń z kraju pochodzenia. Towarzyszyć mi będzie także refleksja, w jakiej roli (przed)stawiali się migranci – czy czuli się uczestnikami i współtwórcami rzeczywistości, czy raczej jej świadkami – zdystansowanymi obserwatorami?

Inspirację do zwrócenia szczególnej uwagi na cudzoziemców stanowiły funkcjonujące na gruncie socjologii koncepcje „obcego" – który postrzega rzeczywistość kraju, do którego przybył, z dystansu, z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora (Simmel 2005; Schütz 2008). Nieobciążony polskimi kulturowymi presupozycjami i emocjami, a jednocześnie – nieuchronnie dokonujący porównań z rzeczywistością kraju pochodzenia cudzoziemiec – „obcy" może zatem konstruować zupełnie nowy obraz wielokrotnie analizowanych już w kraju zdarzeń czy procesów.

Podstawę artykułu stanowi badanie jakościowe – 19 wywiadów biograficznych (narracyjnych) z cudzoziemcami mieszkającymi w Warszawie, zrealizowanych w drugiej połowie 2010 i pierwszej połowie 2011 r.[1] Wywiady prowadzone były techniką opracowaną przez F. Schützego i jego współpracowników. Składały się z dwóch części – zasadniczej oraz dodatkowej (Schütze za: Rokuszewska-Pawełek 2002: 53). Część zasadnicza to opowiadana spontanicznie historia życia rozmówcy – nieprzerywana pytaniami badacza. W drugiej części prosiłam o wyjaśnienia i uzupełnienia poruszonych wcześniej wątków, zadawałam także dodatkowe pytania o szczególnie interesujące mnie kwestie (np. o stosunek do wydarzeń, takich jak: powstanie „Solidarności", obrady Okrągłego Stołu, wybory w czerwcu 1989 r., zaangażowanie polityczne, porównania z rodzinnym krajem, doświadczane zmiany w życiu codziennym, zmiany położenia cudzoziemca w Polsce itp.)[2].

Rozmówcy pochodzili z 11 krajów, a ich dobór miał charakter celowy. Zbiorowość cudzoziemców, którzy osiedlili się w PRL przed 1989 r. jest nieliczna i rozproszona, dlatego dotarcie do niej umożliwiły przede wszystkim indywidualne kontakty, instytucje akademickie i kulturalne, a także metoda tzw. „kuli śniegowej". Badana grupa była zróżnicowana pod względem pochodzenia, momentu przyjazdu do Polski oraz motywu migracji. Łączył ich natomiast fakt, iż przybyli do Polski przed 1989 r., z wyjątkiem jednego badanego – jako osoby dorosłe. Wszyscy mieli wyższe wykształcenie, znaczna część z nich pracowała w szkołach wyższych, instytucjach kulturalnych. Warunkowało to dokonywane obserwacje oraz sposób relacjonowania własnej biografii.

Zarówno tematyka, jak i sposób prowadzenia badań sytuują je zatem w paradygmacie interpretatywnym (Wilson 1973 za: Konecki 2000: 17). Perspektywa ta przypisuje czynnikom subiektywnym – postawom, przeżyciom, wartościom kluczową rolę w życiu społecznym,

[1] 17 rozmów zostało zebranych w ramach projektu „Warszawa Wielonarodowa 1944–1989", prowadzonego przez Dom Spotkań z Historią. Ponad połowę wywiadów przeprowadziłam samodzielnie, pozostałe – inni członkowie zespołu. Materiał dostępny jest w DSH, fragmenty relacji zostały również wydane w 2013 r. w formie książki pod red. J. Kochanowskiego *Warszawiacy nie z tej ziemi. Cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945–1989*. Ponadto 2 wywiady przeprowadziłam sama, przed rozpoczęciem projektu.

[2] Scenariusz wywiadu dostępny jest w mojej pracy magisterskiej pt. *Absurd, przygoda, normalność? PRL w doświadczeniu biograficznym cudzoziemców* napisanej pod kierunkiem prof. W. Łukowskiego i obronionej w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w 2011 r.

a ich przejawy traktuje jako źródło wiedzy o procesach społecznych (Melchior 1990: 78). Zadaniem badacza jest więc przede wszystkim próba zrozumienia indywidualnych doświadczeń badanych – ich sposobu postrzegania i interpretacji świata (por. Konecki 2000: 19).

Zgodnie z założeniami współczesnej socjologii humanistycznej i antropologii nie przyjmowałam określonej tezy, którą miałabym udowodnić lub obalić, ograniczyłam się do wyznaczenia zakresu zainteresowań pytań badawczych. Punkt wyjścia prowadzonych analiz stanowił dla mnie materiał empiryczny – relacje cudzoziemców. To one kierowały mnie w stronę pewnych odwołań, uogólnień i koncepcji teoretycznych, a nie były one przyjmowane a priori. Spojrzenie to inspirowane teorią ugruntowaną i etnografią (Konecki 2000; Charmaz 2009) dało szansę spojrzenia na zjawiska z perspektywy rozmówców oraz pozwoliło na zachowanie kluczowego dla badań jakościowych tzw. kontekstu odkrycia (*serendipity*), czyli docieranie do zjawisk, których na początku badań nie przewidywałam i nie szukałam (Konecki 2000: 27).

„Karnawał Solidarności"

Czas narodzin, a następnie tzw. „Karnawału Solidarności" (1980–1981) wyróżniał się na tle pozostałych, przeżytych w PRL lat i został zapamiętany przez cudzoziemców przede wszystkim w wymiarze towarzyszących mu emocji. W narracjach rozmówców powstanie „Solidarności" nosiło, odwołując się do Tadeusza Bodio, cechy romantycznego zrywu, którego znakami były spontaniczność, psychologiczna atmosfera protestu, negacja bezładu politycznego i gospodarczego, dążenie do odzyskania godności osobistej i podmiotowości politycznej (Bodio 1999: 65). Przywoływane doświadczenie nadziei i wolności oraz interpretowanie „Solidarności" jako emanacji społecznych dążeń odpowiadało postawom większości Polaków w tym czasie – przeważała bowiem tendencja do totalnej krytyki istniejących struktur, odrzucenia polityki rządu, a jednocześnie do niemal bezkrytycznego poparcia dla działalności NSZZ „Solidarność" (Mokrzyszewski 1996: 98).

Badani kładli nacisk na zmianę, która dokonała się w polskim społeczeństwie – entuzjazm oraz spontaniczne podejmowanie inicjatyw. Dzięki powstaniu, a następnie legalizacji „Solidarności", społeczeństwo zyskało możliwość ekspresji w sferze publicznej. Rozmówcy zwracali uwagę na intensywność, z jaką ludzie korzystali z owej wolności –

spotkania, na których podejmowano przemilczane dotąd tematy wywoływały poruszenie. Obrazują to słowa Włoszki:

To się zmieniło wszystko – wykłady były wolne, to były inne tematy. (…) Chodziłam na wszystkie spotkania – nawet trudno mi teraz to ułożyć wszystko, bo to było non stop – były otwarte spotkania dla ludzi. I co ja pamiętam – to były emocje, po prostu w sali, ci ludzie nie płakali, ale prawie, że mogli słuchać. (12)

Pochodząca z Węgier badana zwróciła natomiast uwagę, jak atmosfera przekładała się na postawy jednostek. Narodziny „Solidarności" wyzwoliły ogromną energię społeczną i zjednoczyły Polaków o zróżnicowanych dotąd poglądach wokół wspólnych wartości (por. Siemieńska 2004: 203):

To wtedy jakby z Polaków jakoś wydobyto te ich lepsze strony. (...) Dla mnie to jest ogromny szok, raczej niespodzianka. (...) Jak wtedy bardzo ważne to było dla Polaków i naprawdę mówię, że wtedy Polacy jako wspólnota naprawdę stała się lepsza. (8)

Uwagę cudzoziemców z Bloku Wschodniego zwracał także kontrast między postawami Polaków a ich rodaków wobec działań opozycyjnych. Uznaniem rozmówczyni cieszyły się nie tylko idee Związku, ale także jego sprawna organizacja, której źródeł upatrywała właśnie w tradycjach walki konspiracyjnej. Można było wręcz zauważyć tendencję do wpisywania działalności „Solidarności" w etos walki i poświęcenia sprawie narodowej i interpretowanie jej jako kolejnego ogniwa w łańcuchu polskich walk niepodległościowych (por. Bodio 1999: 66–67):

Polacy, jaką ogromną wiedzę mają o konspiracji! Węgrzy absolutnie nie mieli. Tutaj jakby automatycznie takie mechanizmy rozpoczęli, każdy wiedział, jak to trzeba robić. My – Węgrzy absolutnie nie dysponujemy taką wiedzą. A więc tutaj Instytut też przygotował się na to. I strajk generalny, ale okupacyjny. Ja tam wtedy rozpoczęłam gotować, bo było, że trzeba robić zaopatrzenie i konserwy kupić (…), takimi garnkami tam gotowałam. (8)

Większość badanych miała styczność ze środowiskami strajkującymi, jednak sama nie przystępowała do „Solidarności". Wyrażali oni bowiem przekonanie, iż w PRL są jedynie gośćmi, powinni zatem unikać politycznego zaangażowania po którejkolwiek stronie. Jednakże dla niektórych powstanie ruchu społecznego stanowiło punkt zwrotny biografii. Przykładem mogą być doświadczenia rodaka poprzedniej rozmówczyni, który po raz pierwszy od migracji w 1963 r. włączył się w sprawy publiczne, a wręcz, podobnie jak większość Polaków, zidentyfikował z dążeniami opozycjonistów (Giza-Poleszczuk, Marody,

Rychard 2000). Miał bowiem przekonanie, iż uczestniczy w realnej i istotnej zarówno dla niego, jak i polskiego społeczeństwa zmianie:

Byłem bardzo zainteresowany ruchem „Solidarności". I kiedy buchnęła wieść, że podpisali, to się cieszyłem. Te pierwsze miesiące, tej pierwszej „Solidarności" były wspaniałe i dzień w dzień wisiałem na radio, oglądałem telewizję, w Hali „Oliwia" ten pierwszy kongres „Solidarności" przełomowy. Potem czułem narastające napięcie, tu już daliśmy na cześć „Solidarności" wiele koncertów charytatywnych, w Akademii, w szkole. Kilka wynagrodzeń, pamiętam jeszcze z Krajowym Biurem Koncertowym miałem kilka recitali – w zębach nosiłem do Biura Mazowsze. (5)

Istotną rolę w tym procesie odegrał dostęp do opozycyjnej prasy, dzięki któremu rozmówca przewartościował swoje dotychczasowe poglądy i oceny systemu:

Dopiero w czasach „Solidarności" zdawałem z tego sobie sprawę, bo jestem dzieckiem tego systemu – na Węgrzech, podczas Gomułki i Gierka. I dopiero w czasach „Solidarności", kiedy czytałem „Tygodnik Solidarność" i czytałem te później podrzędne wydawnictwa, mam cały plik, wszystkie przewertowałem. (…) I tam dopiero doszedłem do pewnych konkluzji, jak manipulacja i jak przekłamanie, w jak perfidny sposób mogą zwichrować układ. (5)

Emocjonalne zaangażowanie towarzyszyło także Syryjczykowi. Przyjeżdżając do Polski na początku lat 70., był zwolennikiem socjalizmu, jednak po niemal dziesięciu latach PRL zrewidował swoje poglądy. Choć nie przystąpił do opozycji, wspierał swoich studentów, ułatwiając im łączenie nauki z działalnością antysystemową. Poparcie dla działań młodych aktywistów wynikało z przekonania o błędach systemu, ale także wiary, iż możliwa jest jego realna zmiana, a „Solidarność" ma potencjał, by jej dokonać:

Nawet kłóciłem się z kolegami z Syrii – byłem gorącym zwolennikiem – samych buntów. Na Uniwersytecie – oni powinni się buntować – są młodzi, a ten system nie może tak trwać. (9)

Na tle dominujących, silnie popierających zmiany relacji wyróżniały się opinie dwóch rozmówczyń – Mongołki oraz Bułgarki, które negatywnie oceniały środowisko i intencje „Solidarności". Swoje przekonania budowały na podstawie kontaktu z jej przedstawicielami w miejscu pracy, nie odnosiły się natomiast do wysuwanych przez ruch postulatów ekonomicznych i społecznych. Obie postrzegały członkostwo w „Solidarności" jako sposób na zdobywanie władzy i wpływu. Krytycznie oceniały też masowe zapisywanie się do Związku, interpretując je jako przejaw koniunkturalizmu, chęć zabezpieczenia swojej pozycji w nowych warunkach. Warto jednak zauważyć, iż w wypowiedzi jednej z nich obecny był także strach przed

potencjalnymi konsekwencjami – niepokój o bezpieczeństwo rodziny i utratę pracy. Obawy te mogą świadczyć, iż rozmówczyni – w przeciwieństwie do wcześniej cytowanych badanych nie interpretowała wydarzeń z roku 1980 jako radykalnej zmiany, gwarantującej jednostkom wolności osobiste i obywatelskie:

Mój dyrektor w Polsce był wspaniały człowiek i ja nawet nie wiedziałam on był komuchem, czy nie komuchem. (...) Potem przyszła jakaś Pani od „Solidarności", która faktycznie nic nie umiała tylko umiała faktycznie być tak przeciw komuchom, takim politykiem, a dla tej szkoły ważne, żeby była piękna muzyka. I tak chciała, żeby ja była w „Solidarności". I ja odmówiłam dlatego, że dziecko i że ja lubiłam grać, coś robić w swoim zawodzie. (14)

Podobnie środowisko „Solidarności" oceniała jedna z Bułgarek, przypisując zaangażowanym w nie ludziom brak kompetencji i doświadczenia oraz bezkompromisowe dążenie do władzy. Opozycja, nie uczestnicząc do tej pory w pracy na rzecz państwa, nie miała jej zdaniem wystarczającej legitymizacji. Pozyskiwanie poparcia szerokich mas oceniała jako manipulację i próbę wykorzystania prostych ludzi dla zdobycia władzy:

Jeżeli ktoś chciał się uczyć, mógł się uczyć, jeżeli ktoś chciał dojść do czegoś i był zdolny, to mógł. Jeżeli ktoś chciał swoją uczciwą pracą, czegoś miał, jeżeli czegoś nie zrobił, to znaczy mu się nie chciało po prostu. A są ludzie, którzy niestety kochają władzę, ale najmniejszym nakładem właściwej pracy. Właśnie ci ludzie doszli do głosu. (4)

Przemiany roku 1989 – nadzieje i obawy

O ile w relacjach dotyczących 1980 r., rozmówcy wspominali przede wszystkim towarzyszące im entuzjazm i nadzieje, a krytyczne oceny stanowiły wyjątek, ich postawy wobec przemian 1989 r. były bardziej ambiwalentne. Być może wynika to z faktu, iż powstanie „Solidarności" traktowali jako istotną zmianę, lecz rozgrywającą się w ramach systemu. Byli świadkami jego liberalizacji i demokratyzacji, jednakże z zachowaniem gwarancji – przede wszystkim bezpieczeństwa socjalnego. Niespodziewane przejście Polski do systemu demokracji i kapitalizmu burzyło natomiast dotychczasowe struktury społeczne oraz wymagało wypracowania nowych strategii adaptacji.

Z wypowiedzi niemal wszystkich rozmówców przebija przekonanie, iż żyjąc w Polsce stali się świadkami doniosłego wydarzenia historycznego, jakim było obalenie komunizmu. Wydarzenia określane przez

niektórych wręcz jako „rewolucyjne" z definicji musiały przynieść szeroko zakrojone i głębokie zmiany. Sugestywnie wyraził to Brytyjczyk, od końca lat 70. zaangażowany w dokumentowanie opozycyjnych wystąpień:

Okazało się, że jest rewolucja we Wschodniej Europie. Polska podniosła dumnie swój łeb, że tak powiem. Swoją głowę. A potem wszystkie inne kraje. (10)

Podobnie postrzegała sytuację jedna z Włoszek. Wiązała nadzieje przede wszystkim ze sferą polityki i swobód obywatelskich. Transformacja oznaczała dla niej wyzwolenie spod jarzma obcego systemu oraz przywrócenie „normalności" – rozumianej jako liberalna demokracja. Rozmówczyni przyznała, iż nie spodziewała się trudności, które nastąpiły i patrzyła na proces przemian bardzo optymistycznie:

Bardzo byłam zadowolona, bardzo szczęśliwa. Bardzo współczułam, kiedy mieszkałam przez te lata, miałam nadzieję, że to się skończy, że będzie wolny kraj, że będą trudności, choć nie spodziewałam się, że będzie aż tak trudno. Zawsze na pewno patrzyłam bardziej optymistycznie niż Polacy. Także dla mnie to było wyzwolenie, wyzwolenie kraju i wyzwolenie Polaków i że nareszcie Polska będzie normalnym krajem – i tak było. (12)

Obserwacji Włoszki o obawach i wątpliwościach społeczeństwa polskiego w owym czasie nie podzielał Palestyńczyk. Charakteryzował je jako aktywne i pełne nadziei wobec przemian w kierunku demokracji i wolnego rynku. Zaangażowanie, z jakim przywoływał ten obraz, świadczyło, iż w dużym stopniu podzielał owe nastawienie. Jednakże zastrzegł, że „nie było karnawału", odnosząc się tym samym właśnie do czasów pierwszej „Solidarności". Klęska ruchu, doświadczenie stanu wojennego oraz kryzys gospodarczy nieco osłabiły, jego zdaniem, społeczny entuzjazm, jednak ponownie pojawiła się nadzieja na zmianę:

Pamiętam, że częściowo wolne wybory, które w 1989 roku odbyły się, ja pamiętam tę atmosferę na ulicach – ludzi na ulicy, którzy cieszą się tym, po prostu było widać – Polacy powoli odzyskają swoją wiarę w siebie, w sens tego, co „Solidarność" robiła. (…) Może nie była to atmosfera karnawału, ale z drugiej strony było widać, że idziemy w dobrym kierunku, ludzie są szczęśliwi, zadowoleni. (18)

Słowa Palestyńczyka to jednak wyjątkowa wypowiedź obrazująca społeczną euforię w 1989 r. Zdecydowana większość rozmówców koncentrowała się w narracjach na własnych przeżyciach i oczekiwaniach. Przykładem może być relacja Jugosłowianki, która jako jedna z nielicznych deklarowała, iż transformacja nie rodziła w niej obaw. Oczekiwała przede wszystkim swobody podróżowania, gdyż – jak wynikało z wywiadu – ograniczenia na tym polu stanowiły dla niej pod-

stawową trudność życia w PRL i budziły większy sprzeciw niż brak wolności słowa czy trudności gospodarcze:

Obaw nie miałam żadnych, tylko nadzieję, że będzie lepiej – że będą paszporty w domu, że dzieci będą miały otwarty świat. (11)

W zebranych narracjach nadzieje i radość związane z obaleniem komunizmu nie były jednak dominującym uczuciem. W wielu badanych, nawet krytycznych wobec dotychczasowego systemu, zmiana ustroju budziła obawy. Dotyczyły one głównie perspektyw funkcjonowania w nowej rzeczywistości ekonomicznej. Wydaje się, iż to właśnie wokół gospodarki, bardziej niż polityki, koncentrowała się uwaga cudzoziemców. Perspektywa ustroju kapitalistycznego zrodziła w wielu rozmówcach niepewność i strach o zachowanie statusu materialnego. Poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa doświadczane w PRL w obliczu gwałtownej zmiany zostało zburzone, badani stracili pewność swojego losu. Stosunkowo często mieli przekonanie, iż angażowanie się w działania przeciwko władzy mogłoby zachwiać ich pozycją zawodową, nie przynosząc przy tym żadnych realnych korzyści. Podobne obawy przypisywali także Polakom ze swojego pokolenia, postrzegając większość społeczeństwa jako nieprzygotowane do transformacji. Symptomatyczne są tu słowa Syryjczyka:

Żyliśmy leniwie i spokojnie w PRL – trzeba powiedzieć – jak było tak było, ale pensja była, było jakieś tam ubezpieczenie, więc nie wierzę żadnemu, który mówi, że nie był przerażony tymi zmianami – w moim pokoleniu oczywiście, że co będzie. (9)

Podobne niepokoje towarzyszyły jednej z Bułgarek, również pracownicy uniwersytetu. Rozmówczyni przewidywała, że w zorientowanym prorynkowo systemie działalność naukowa nie będzie stanowić priorytetu, a zatem jej środowisko doświadczy przede wszystkim negatywnych konsekwencji zmiany. Obawa ta nie dotyczyła wyłącznie własnego statusu, ale także możliwości rozwoju dyscypliny:

Byłam pewna, że w takich momentach walki, pierwsi którzy stracą, to będzie nauka. Zawsze tak jest. To nawet u nas w szkole w Bułgarii tak uczą, że jak są jakieś rewolucje, wojny itd., pierwsi naukowcy są ofiarami i nauka. Bo jednak najpierw trzeba zjeść, prawda? (7)

Mówiąc o swoich wątpliwościach, badani odnosili się do zasobów wiedzy społecznej wyniesionych z rodzinnych krajów, które służyły jako schematy interpretacji (por. Schütz 2008). Jednocześnie konfrontowali swoje refleksje z entuzjazmem wielu Polaków, którzy ich zdaniem nie uświadamiali sobie konsekwencji zmiany. Przekona-

nie to znajduje potwierdzenie w obserwacjach socjologów. Jak zauważyła R. Siemieńska, wśród Polaków powszechne było wyobrażenie, że odsunięcie od władzy elit komunistycznych i obalenie systemu stanie się podstawą do uzyskania warunków życia charakterystycznych dla państw wysoko rozwiniętych. Punktem odniesienia nie były jednak warunki życia i mechanizmy polityczne faktycznie tam istniejące, ale ich obraz – budowany jako odwrotność stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej (Siemieńska 1996: 89; por. Kula 2005). Przywoływani rozmówcy, znając kraje kapitalistyczne, mieli świadomość, iż wizja ta jest uproszczona, wręcz nieprawdziwa, a systemy różnią się nie tylko poziomem życia, ale i zakresem rozwiązań socjalnych. Wiedza ta była źródłem ich ambiwalentnej lub wręcz negatywnej postawy wobec zmian, brali bowiem pod uwagę koszty, z jakimi się ona wiązała. Przykładem mogą być słowa Bułgarki, która choć dotychczasową sytuację określała jako „nie do zniesienia", prawdopodobnie wolała stopniową naprawę w ramach systemu, a nie radykalne przejście w stronę kapitalizmu:

Widziałam niektórych ludzi, nawet na uniwersytecie, którzy mocno walczyli o to, żeby był kapitalizm (...). Byłam świadoma, że w tych warunkach, o których oni mówią, będzie gorzej dla nich. (...) Bo jak byłam we Francji na stypendium, (...) widziałam studentki (...), w jakich strasznych warunkach tam studiowały. Musiały pracować, i to bardzo ciężko, cały dzień i wieczorem prawie zasypiały nad tymi książkami. A Polsce się dostawało stypendium, akademik za darmo. (...) I ja miałam tę świadomość, że nie wiedzą, o co walczą. Później jednak, mimo że tak myślałam, miałam tę świadomość, że musi się coś zmienić, musi się poprawić. Bo tak jak było, było już nie do zniesienia. Ale nie byłam wśród tych walczących i czasami nie rozumiałam. (7)

Podobny tok myślenia można zaobserwować także w wypowiedzi Meksykanina. Egalitaryzm i bezpieczeństwo socjalne badany postrzegał jako osiągnięcia, które wraz ze zmianą ustroju zostaną zaprzepaszczone. Wizję Polski jako kraju kapitalistycznego budował w oparciu o doświadczenia z własnej ojczyzny. Przewidywał zatem, iż z całą siłą objawią się najgorsze strony systemu rynkowego – rozwarstwienie społeczne, pauperyzacja szerokich grup społecznych. Transformację interpretował przede wszystkim jako drastyczne przeobrażenie stylu życia, wyznaczanego odtąd przez starania o zapewnienie bezpieczeństwa materialnego:

Akurat wtedy oceniałem je [zmiany – K.W.] źle. Bo widziałem, że te zmiany będą miały dobre zmiany dla Polaków i Polski, ale z drugiej strony razem z tymi zmianami będą całe te złe rzeczy z innych krajów i z kapitalizmu. I wtedy myślałem, że nawet Polacy nie wiedzą, w jakie kłopoty się pakują. Bo myślą, że teraz będzie kapitalizm,

kraj rozwinięty, a nie widzą, że z jednej strony jeszcze raz będzie grupa, która będzie miała dużo pieniędzy, że społeczeństwo przestanie mieć średnią klasę i tylko jedna część zostanie jako średnia klasa, a reszta idzie na dół. (15)

Wątpliwości cudzoziemców miały również charakter ideologiczny. Niektórzy badani, choć od początku lat ’80 byli krytyczni wobec władzy PRL, nie zgadzali się z prawicowymi poglądami dominującymi w środowisku opozycji (szczególnie powiązaniami z Kościołem czy zorientowaniem na współpracę z USA). Przykładem mogą być słowa Syryjczyka:

Miałem kłopoty z tym, że z jednej strony uważałem zmianę systemu za konieczną, a z drugiej – nie zgadzałem się z poglądami tych buntowników – bo były jednoznaczne – obalić socjalizm – te tendencje antyrosyjskie czy antyradzieckie, które mi się nie podobały i do tej pory mi się nie podobają. (9)

Z perspektywy lat rozmówca oceniał działania opozycji pozytywnie – podczas wywiadu wielokrotnie wyrażał uznanie dla skutecznej i pokojowej transformacji. W 1989 r. sytuacja geopolityczna wydawała mu się jednak uniemożliwiać tak radykalną zmianę ustroju:

Młodzież strajkująca widziała wszystko jednoznacznie, przyznaję, że ja wtedy nie widziałem tego (...). To jest bardzo dziwne – bo z jednej strony, widziałem, że system, bo ja już w ogóle nie identyfikowałem się z systemem od dawna, ale jednocześnie nie wierzyłem, ze względu na powiązania, że ten system padnie – nawet po wyborach. (9)

Konsekwencje „Wielkiej Zmiany”

U progu ostatniej dekady XX w. nowa – demokratyczna władza miała w polskim społeczeństwie duże psychologiczne przyzwolenie na trudne reformy (Bodio 1999: 13). Jednakże, jak wynika z przytoczonych już wypowiedzi, większość badanych cudzoziemców podchodziła do zmiany mniej entuzjastycznie, od początku dostrzegała jej ambiwalentne skutki. Badani w narracjach odnosili się zarówno do własnych biografii, jak i społecznych konsekwencji. Z racji ograniczonej wielkości tekstu ograniczę się do analizy tego ostatniego aspektu, wskazując obszary życia społecznego, w których rozmówcy zaobserwowali najistotniejsze i najgłębsze przemiany.

Najlepiej oceniali przeobrażenia ci badani, którzy wiązali ze zmianą ustroju największe nadzieje. Włoszka poproszona o refleksję na temat przemian odpowiedziała:

Uważam, że są pozytywne – teraz Polska to normalny kraj. (12)

Na podstawie wcześniejszej wypowiedzi można stwierdzić, iż „normalność" definiowana była przez badaną jako standardy zachodnioeuropejskich demokracji. Kluczowe znaczenie przypisywała wolnościom obywatelskim, stąd wymiar polityczny stał się podstawą do dokonania oceny. Podobną opinię wyrażała Ukrainka, pozytywnie oceniając kierunek przemian zarówno w wymiarze ideologicznym, jak i ekonomicznym:

Uważam, że to bardzo dobrze, że się stało. Nie jestem zwolenniczką komunizmu. Polska tak bardzo mięciutko wylądowała w tym kapitalizmie, bez żadnych wojen i krwi. (...) Polska idzie w dobrym kierunku i ludziom lepiej się żyje w porównaniu z tym, co było, kiedy przyjechałam. (3)

Symptomatyczne jest, że przejście do nowego ustroju badana określiła jako „mięciutkie", nie dostrzegając żadnych dramatycznych konsekwencji i podkreślając pokojowy charakter przemian. Zwróciła na niego uwagę także inna rozmówczyni – Jugosłowianka. Po 1989 r. zrealizowała się największa nadzieja badanej, wiązana ze zmianą ustroju – otwarcie granic, zyskanie swobody podróżowania. O ile obalenie komunizmu w Polsce oznaczało powstanie bardziej sprzyjających warunków życia, w jej rodzinnym kraju stało się impulsem do krwawego konfliktu o długotrwałych reperkusjach. Te dokonywane nieustannie porównania sprawiły, że rozmówczyni szczególnie doceniała sposób przeprowadzenia transformacji w Polsce:

Odmieniło się. Odwrotnie się zrobiło w Serbii w stosunku do tego. Tak że mówię, jak w swoim czasie tutaj dźwigałam walizki, to potem w tamtym kierunku, przed śmiercią mamy trzeba było coś zawieźć. Nie było tego, nie było tego. W tym kierunku dźwigałam teraz. (…) I świat się otworzył. (..). A tam się zdarzyło odwrotnie. (11)

Również część osób, które w 1989 r. były sceptyczne wobec zmian, z perspektywy czasu nie miała wątpliwości o ich słuszności. Transformacja systemu stała się ich zdaniem początkiem głębokich przeobrażeń, które pod koniec lat 80. wydawały im się niemożliwe. Dostrzegali ogromny skok gospodarczy, a także ewolucję mentalności i postaw w społeczeństwie. Przykładem może być wypowiedź Palestyńczyka, który szczególną uwagę zwrócił na energię młodego pokolenia, zapoczątkowującą systematyczny rozwój kraju:

Wiedząc to wszystko, jak to się stało, wiedząc jak społeczeństwo polskie się zmieniło, jak Polska w całości się zmienia, uważam, że to był krok w dobrym kierunku. Oczywiście, są rzeczy, które mi się nie podobają w tym wszystkim, natomiast ogólnie rzecz biorąc – jeżeli patrzymy w tej chwili na młodych Polaków, jak widzą swoją przyszłość, jak widzą swoje państwo, swój kraj, swoją ojczyznę. To jest zupełnie inaczej niż było kilkadziesiąt lat temu. (…) Gospodarka tego regionu zmienia się – idzie w pozytywnym kierunku. (18)

Mimo dominującego wśród badanych przekonania o słuszności przeobrażeń dostrzegali oni także ich negatywne konsekwencje. O ile w pozytywnej ocenie zmiany systemu politycznego pozostawali raczej zgodni, doceniając gwarantowane prawa i wolności, postawy wobec nowego – kapitalistycznego systemu gospodarczego były bardziej zróżnicowane. Część badanych, zwłaszcza o lewicowych poglądach, zwracała uwagę na pojawienie się nieznanych dotąd problemów społecznych, stanowiących konsekwencję rynkowych stosunków społecznych i likwidacji przywilejów socjalnych. Adaptacja do nowego systemu zrodziła ich zdaniem ogromne koszty społeczne (por. Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000: 21). Choć sami z racji wykształcenia zwykle dobrze radzili sobie w nowej rzeczywistości, zwracali jednak uwagę na liczną grupę „przegranych". Wspomniane rozczarowanie warunkami pracy i priorytetami gospodarki rynkowej powtarzało się w narracjach kilku rozmówców. Ciekawa w tym kontekście jest wypowiedź Meksykanina, który porównując życie przed i po 1989 r. skoncentrował się na negatywnych aspektach. Systematycznie doświadczał lub obserwował bowiem szereg procesów znanych mu z rodzinnego kraju. Nierówności społeczne, brak bezpieczeństwa socjalnego, bezrobocie i eksploatacja pracowników pozostawały w sprzeczności z jego socjalistycznymi ideałami:

Bieda, której w Polsce nie było, a teraz widać. Bezrobotni, którzy narzekają na brak pracy i brak szacunku. Albo ludzie za dużo pracujący. Albo ci, którzy pracują 12 godzin, a dostają pensję za 8 godzin. (…) Od takich rzeczy uciekałem z Meksyku. I przez jakieś 10 lat mieszkałem w Polsce bez takich rzeczy. A po 1989 już kilka rzeczy według mnie niedobrych dla ludzi importowano z innych krajów na przykład z Meksyku.(…) W Polsce drożeje wszystko. W Meksyku również. Że są supermarkety, które eksploatują ludzi. (…) Ucieszyłem się, że od tego wszystkiego uciekłem. Ale to wszystko powoli docierało do Polski. (15)

Podobnie opisane wcześniej obawy jednej z Bułgarek związane z sytuacją środowiska naukowców znalazły potwierdzenie w nowej rzeczywistości. Rozmówczyni zwróciła uwagę, iż osoby najsilniej dążące do przemiany systemu nie umiały dostosować się do jego wymogów. Wyobrażenia i nadzieje, które wiązali z demokratyczną Polską, nie zostały zrealizowane, gdyż warunki życia w wolnej ojczyźnie kształtowane są przede wszystkim przez prawa rynku:

To co oczekiwałam, absolutnie się stało – że ludzie, którzy z takim entuzjazmem z tym wszystkim walczyli, teraz nie mogą jakoś związać końca z końcem. Absolutnie nic nie skorzystali. (7)

O ile cudzoziemcy pochodzący lub mieszkający wcześniej w krajach zachodnich spodziewali się trudności i nie budowali nierealistycz-

nych oczekiwań wobec nowej rzeczywistości polityczno-społecznej, rozmówcy mieszkający całe życie w krajach realnego socjalizmu doświadczali niespodziewanych rozczarowań. Ich wyobrażenia o możliwościach rozwoju i dobrobycie budowane były bowiem raczej na kontraście wobec rzeczywistości Bloku Wschodniego oraz sprzeciwie wobec socjalistycznej propagandy, próbującej zdyskredytować ten ustrój, niż realnej wiedzy o jego mechanizmach (por. Kula 2005). Przykładem mogą być doświadczenia tłumaczki – Bułgarki. Rozmówczyni przygotowała wiele prac, których w czasach PRL nie mogła wydać z powodu ograniczeń cenzury. Jej nadzieje na publikacje w wolnej Polsce także się nie zrealizowały ze względu na niewielki rynek odbiorców i wymogi ekonomii:

> Spodziewałam się, że po 1990 roku będzie wykorzystywana ta moja zdolność do tłumaczenia, do słowa i tak dalej. Nic podobnego. (6)

Przeobrażeniom uległy jednak nie tylko priorytety w działalności zawodowej, ale także atmosfera pracy. Mechanizmy konkurencji leżące u podstaw kapitalizmu oraz niedostępne do tej pory możliwości na rynku zmieniły, zdaniem rozmówców, relacje pracownicze. Ich doświadczenia odpowiadały wynikom badań przeprowadzonych w latach 80. przez J. Poleszczuka, z których wynikało, że w okresie PRL zakłady pracy uległy „familiaryzacji", a sama praca – naturalizacji (Poleszczuk 1991). W tym kontekście koszty prorynkowych przemian okazały się bardzo wysokie. Podstawy systemu kapitalistycznego, takie jak: konkurencyjność, poczucie niepewności i konieczność nieustannej walki o pozycję załamały dotychczasowy układ społecznych relacji, niosąc negatywne konsekwencje dla zaangażowanych osób (por. Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 2000: 21). Symptomatyczne są tu refleksje Bułgarki, która opisując pracę w PRL kładła nacisk na stabilność i poczucie realizacji wspólnego celu. Adaptacja do nowego systemu, zdaniem rozmówczyni, zrodziła postawy egoistycznego indywidualizmu i materializmu, a także zmusiła jednostki do koncentrowania całego życia wokół aktywności zawodowej:

> Ludzie, którzy po prostu nerwowo się wykańczają, tego nie było. Nawet jak myśmy właściwie zaczęli czytać zachodnie prasy medyczne, o jakieś mobbingi, stany wyczerpania, myślę, co oni tam wymyślają, dopóki nie zaczęliśmy mieć te same problemy tutaj. Zaczął się wyścig szczurów i najważniejszy jest pieniądz. (4)

Podobnych obserwacji dokonała Austriaczka. O ile w wymiarze ustrojowym badana przyjęła transformację z entuzjazmem, niepokoiły ją przeobrażenia wartości w społeczeństwie. Nowa sytuacja, odmien-

ne uwarunkowania zewnętrzne wpłynęły, według rozmówczyni, na zmianę systemu wartości, zrodziły powszechne postawy materialistyczne. W przytoczonym fragmencie narracji zwraca uwagę także krytyka naśladowania zachodnich wzorców, która bazowała na wspomnianym już zmitologizowanym wyobrażeniu krajów kapitalistycznych (por. Kula 2005):

Nie należę do ludzi, którzy tęsknią za PRL, bo to było chore wszystko, ale z drugiej strony były pewne wartości – oczywiście nie systemu, tylko w ludziach – które się zagubiły po drodze. Gonitwa za kasą, za doganianiem Zachodu, jakby wszystko na Zachodzie było takie cudne. (13)

Przemiany postaw i priorytetów jednostek miały zdaniem rozmówców swoje konsekwencje w stosunkach międzyludzkich. Społeczeństwo zostało „zmuszone" do skoncentrowania sił na zarobkowaniu, rozwijaniu kariery zawodowej. Z racji niewielkiego doświadczenia i niedoskonałości struktur rynkowych proces ten pochłonął niemal całe zasoby czasu i energii. Rozmówcy zauważali, iż Polacy utracili to, co stanowiło ich specyfikę, czyli umiejętność czerpania radości i sensu z poczucia wspólnoty (o charakterze raczej towarzyskim niż obywatelskim). Te właśnie elementy tworzyły wolność „wewnętrzną", a także – jak zauważają badacze – były przez lata podstawą afiliacji i sposobem budowania tożsamości (Giza-Poleszczuk 1991: 94–95). Zwracała na nie uwagę Włoszka, dokonując rozróżnienia na dwa rodzaje wolności – polityczną i osobistą – prywatną. Po 1989 r., zdaniem badanej, Polacy odzyskali wolność jako obywatele – zostały im przyznane demokratyczne prawa i swobody. Nie szło to jednak w parze z ich wolnością prywatną – rozumianą jako autentyczność, czas, możliwość pielęgnowania kontaktów międzyludzkich:

Ja myślę, że 89 rok był odwrotnie dla wielu ludzi, jakby odebrano im ta wolność, która była wolnością osobistą, ten czas i ta możliwość, nie mówię nic nie robienia, ale narzucono jakby innym tempem i zmieniło to głęboko myślę tego społeczeństwa. (19)

Negatywny wpływ nowych uwarunkowań gospodarczych na stosunki międzyludzkie wskazywali także Meksykanin i Bułgarka:

Kapitalizm przyjechał, jest w Polsce i teraz żyje się w taki sposób, który każdy patrzy na siebie. (15)

Zrobiła się jakaś taka większa zawiść, jakaś taka konkurencja. To jest coś, czego nie było za dawnych czasów. (4)

Gospodarka kapitalistyczna i związana z nią konkurencja stały się w doświadczeniu cudzoziemców źródłem diametralnego przeobrażenia wartości i ukształtowania się egoistycznego indywidualizmu, ma-

terializmu i pragmatyzmu. Lata PRL przedstawiali w swoich narracjach jako pełne bezpośrednich, bezinteresownych kontaktów. Po 1989 r. tendencja do urynkowienia stosunków społecznych oraz konieczność podejmowania wyborów w warunkach ryzyka trwale zmieniły atmosferę w polskim społeczeństwie, co podsumowują słowa Meksykanina:

> Wydawało mi się, że żyjąc w Polsce mniej wesoło się zrobiło, bo Polacy bardziej poważnie traktują życie, mimo że też bawią się, też opowiadają dowcipy, też żyją dynamicznie, ale bardziej smutno patrzą na życie. (15)

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza ukazuje szerokie spectrum postaw cudzoziemców wobec transformacji systemowej. O ile powstanie i legalizacja „Solidarności" w 1980 r. spotkały się z niemal powszechnym entuzjazmem, przemiany 1989 r. wywoływały bardziej zróżnicowane reakcje. W zdecydowanej większości przypadków badani popierali kierunek politycznych przeobrażeń, jednak pewien sprzeciw rodziły zmiany gospodarcze. Istotną rolę odgrywały doświadczenia z rodzinnych krajów – wyobrażenia lub wiedza o funkcjonowaniu systemu kapitalistycznego oraz obawy o utratę własnej, często relatywnie uprzywilejowanej pozycji ekonomicznej. Negatywne konsekwencje transformacji dotknęły zdaniem rozmówców te sfery życia, które szczególnie cenili w PRL (stosunki międzyludzkie czy stosunki pracy).

Bibliografia

Bodio T., 1999, *Między romantyzmem a pragmatyzmem. Psychopolityczne aspekty transformacji w Polsce*, Warszawa.

Charmaz K., 2009, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Warszawa.

Giza-Poleszczuk A., 1991, *Stosunki międzyludzkie i życie zbiorowe* [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn.

Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., 2000, *Od mikrostrategii do makrosystemu: założenia teoretyczne i problem badawczy* [w:] *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany systemowej*, red. A. Giza-Poleszczuk i in., Warszawa.

Kochanowski J. (red.), 2013, *Warszawiacy nie z tej ziemi. Cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945–1989*, Warszawa.

Konecki K., 2000, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa.
Kula M., 2005, *Zachód to Bogactwo*, „Mówią Wieki", nr 2.
Melchior M., 1990, *Społeczna tożsamość jednostki (w świetle wywiadów z Polakami pochodzenia żydowskiego urodzonymi w latach 1944–1955)*, Warszawa.
Mokrzyszewski A., 1996, *Społeczna ocena władzy i Solidarności* [w:] *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa.
Poleszczuk J., 1991, *Praca w systemie gospodarki planowej* [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn.
Rokuszewska-Pawełek A., 2002, *Chaos i przymus*: *trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź.
Schütz A., 2008, *Obcy. Esej z zakresu psychologii społecznej* [w:] A. Schütz, *O wielości światów: szkice z socjologii fenomenologicznej*, Kraków.
Siemieńska R., 2004, *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski* [w:] *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czternastu latach transformacji*, red. M. Marody, Warszawa.
Siemieńska R., 1996, *Zmieniający się świat ideologicznych pojęć* [w:] *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, red. M. Marody, Warszawa.
Simmel G., 2005, *Socjologia*, Warszawa.

THE BREAKTHROUGH TIMES – „CARNIVAL OF SOLIDARITY" AND THE YEAR 1989 IN THE EXPERIENCE OF FOREIGNERS LIVING IN POLAND. RESULTS OF QUALITATIVE RESEARCH

Abstract

The article is a qualitative study of the selected aspects of the systemic transformation in Poland experienced by foreigners who lived there. Its goal is show the processes which have been the subject of discussions and debates in Poland for more than 20 years through the eyes of „the stranger". The research consists of 19 biographical interviews. In the article I reconstruct the ways of political thinking and attitudes towards systemic changes. I pay particular attention to the factors which shaped them – both determinants rooted in the period before the migration (such as: social origin, political views etc.) and experiences from Poland. Differences in perception of the time of so-called „Carnival of Solidarity" and the transformation in 1989 and their sources will be illustrated.

Key words: transformation, „Solidarity" („Solidarność"), foreigners, qualitative research.